



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 12/98

ROK VI

Nr 65

GRUDZIEŃ 1998

CENA 1 ZŁ



Nad ziemią zadumaną gwieździsty nieba strop,
a w domu rozjaśnionym pachnący żyta snop.

Śpiewajmy pełną piersią
koledę nowych dni,
Dziecina w dłoniach Matki
promienne jutro sni.

Dziecino prosta, cicha, Tyś Bóg nasz i nasz Brat
pozostań społem z nami radosny tworzyć świat...



*Wspólna łączy nas wiara w dzień, gdy Chrystus się rodzi,
że dla dobra naszego dziś On na świat przychodzi.
Niechaj tedy wesóło chwile w święta Wam płyną, a Rok
Nowy obdarza szczęśliwością rodzinną, długim życiem i
zdrowiem i uśmiechem na co dzień, życzliwością sąsiedzka,
górką samych dobrodziejstw.*

DROGIM CZYTELNIKOM

życzy

Redakcja „Echo Lipska”



Wszystkim mieszkańcom lipskiej gminy,
na Boże Narodzenie i zbliżający się Nowy Rok,
składam serdeczne życzenia zadowolenia z dnia
codziennego, dużo szczęścia i życzliwości ludzkiej,
cierpliwości, nadziei i spokoju w dostatnim
1999 roku.



Burmistrz

Andrzej Liéwinko



Zdrowych, spokojnych i wesołych Świąt Bożego
Narodzenia oraz wielu sukcesów w nadchodzącym
Nowym Roku 1999 wszystkim mieszkańcom miasta
i gminy Lipsk oraz pracownikom zakładów pracy
działających na tym terenie w imieniu rady
miejskiej życzy



Przewodniczący Rady Miejskiej

Antoni Kościuch



Wszystkim wyborcom, którzy mi zaufali i oddali
swe głosy na moją skromną osobę serdecznie
dziękuję, życząc Wesołych Świąt i dobrego
Nowego Roku 1999.



Jerzy Krysztopik



Zwyczaj Bożego Narodzenia w drugiej połowie X/X i początkach XX wieku

Wieczera wigilijna

miała bardzo uroczysty charakter. Stół nakrywano białym obrusem, pod który kładziono słomę, czasem stawiano snopy również w kątach izby, a także pod stołem. Wszystko to działało się na pamiątkę, że Chrystus urodził się w stajence. Wieczera rozpoczynała się z pierwszą gwiazdą na niebie. Najpierw łamano się opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia, najciszej doczekania następnego roku. Były też okolice, gdzie przy łamaniu się opłatkiem nie składano sobie żadnych życzeń. Tak było np. w niektórych wsiach w krakowskim. Były wreszcie i takie zwyczaje, np. we wschodniej części Mazowsza, że opłatek jadano z rana, a wieczorem kolację. Z potraw płynnych na kolację jadano takie zupy, jak: siemieniak, to jest zupę przyrządzoną z siemienia konopnego, które uprzednio ugotowano, utarto w donicy i po przecedzeniu gotowano z dodatkiem jakiejś kaszy, np. jęczmiennej lub jaglanej, barszcz burakowy lub żur, napój z ugotowanych suszonych owoców. Siemieniak znana była w Krakowskim, Kaliskim, Piotrowskim, Poznańskim. W okolicy Dąbrowy Górniczej robiono zupę z siemienia lnianego, tzw. siemieniotkę. Barszcz przyrządzano z grzybami, z grochem białym, z fasolą, z kaszą. Występowała też zupa grzybowa, polewka rybna, w Krakowskim fułka, to jest mąka zalana wodą i zagotowana oraz kiszylica sporządzona z mąki owsianej. Ta ostatnia była ulubioną potrawą chłopską we wschod-

niej Galicji. Ważną rolę na stołach wigilijnych odgrywały suszone owoce, a więc jabłka, gruszki, śliwki. Gotowano je same albo z dodatkami, jak np. w Krakowskim z fasolą, grochem lub kaszą, w Lubelskim z miodem. W Olkuskiem suszone śliwki gotowano z grochem lub fasolą, zwały się „kwaśne”. Niekiedy napojem z suszonych owoców kończyło się wieczerę wigilijną, ale jedzono również tę potrawę jako jedną z zup. W Poznańskim gotowano też polewkę z maku z dodatkiem kaszy jaglanej.

Z potraw stałych większe znaczenie miały: kasza, kapusta, kluski, grzyby. W powszechnym użyciu była kasza gryczana, jaglana, jęczmienna i na południu Polski – owsiana. Często pojawiały się na stole dwa rodzaje kaszy. Na wschodnich obszarach Królestwa Polskiego, zwłaszcza w Lubelskim, występowała częściej kasza gryczana, na pozostałych jęczmienna, jaglana zaś mniej więcej równo wszędzie. Kaszę gotowano samą na sucho i kraszono olejem. W tej też postaci przeważała na stołach wigilijnych. Przyrządzano też kaszę na rzadko, gotując ją z różnymi dodatkami, np. z grzybami. Kaszę jedzono z fasolą i grzybami, z samymi grzybami, z sosem grzybowym lub rybim, z suszonymi śliwkami, jabłkami i gruszkami. Kapustę podawano niekiedy z takimi dodatkami, jak: groch, fasola, grzyby suszone, grzyby suszone i groch, śledzie. Dużym powodzeniem cieszyły się na stołach wigilijnych kluski z makiem. Robiono je z mąki żytniej lub pszennej, a w Karpatach także z jęczmiennej, zwane paluszkami.

Kluski jedzono z zupą albo z dodatkami, jak: faryna, to jest z cukrem miłym gorszego gatunku, jagły, kwas, to jest sok z kapusty kwaszonej, miód, a także jako pieczone na oleju. Jedzono też grzyby smażone na oleju, a czasem także gotowane. Jako przyprawy do grzybów smażonych na oleju używano niekiedy chrzanu. Mniejsze znaczenie miały pierogi i gołąbki, jedzone powszechniej tylko w południowo-wschodniej części Królestwa, a raczej wyjątkowo w pozostałych regionach.

Na stole wigilijnym musiał znaleźć się kawałek pszennego ciasta. Szczególnym uznaniem cieszyły się strucle, a także pączki na oleju, zwane racuchami lub pampuszkami (okolice Trembowli). W okolicach Zamościa i Hrubieszowa stawiano też placuszki z pszennej mąki, zwane łamańcami, kraszone mlekiem i miodem.

Na stół wigilijny stawiano też groch, fasolę, rzadziej ziemniaki, a raczej wyjątkowo brukiew, marchew i rzepe. Brukiew podawano w niektórych okolicach Karpat, w Poznańskim. W Poznańskim taka sucha brukiew zwała się więcka. Przygotowując z niej potrawę zalewano ją wrzątkiem, dodawano mąki i po zagotowaniu stawiano na stół. Marchew i rzepe spotykało się na stole wigilijnym w Krakowskim. W Krakowskim, Lubelskim i dalej na wschodzie często spotykaną potrawą stołu wigilijnego była kutia, to jest potrawa przyrządzana z otłuszczonej w stepie pszenicy, gotowanej i przyprawionej makiem i miodem. Kutia stała zwykle na stole

ciąg dalszy str. 7

Na kulturze się nie zarabia,

kulturę (...) trzeba finansować

mówi dyrektor Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku – Ewa Skowysz Mucha

Mija ponad dwa lata od chwili, kiedy objęła Pani funkcję dyrektora MGOK. Proszę przypomnieć Czytelnikom, co skłoniło Panią do ubiegania się o to stanowisko?

Już wybierając kierunek studiów wiedziałam, że chcę pracować w kulturze. Poza tym byłam bezrobotna, a ogłoszono konkurs na dyrektora.

Kultura, to chyba niezbyt wdzięczne pole do popisu. Każdy się na niej zna, każdy wiele wymaga, a pieniędzy na działalność jest mało albo wcale. Jakie zamierzenia miała Pani w chwili startu, po wygraniu konkursu?

To prawda. Każdy uważa, że wie najlepiej, co w kulturze należałoby zrobić. Wielu ma „wystrzałowe” pomysły, jednakże błędne, kiedy dochodzi do zastosowania ich w praktyce.

Rozpoczynając pracę w Ośrodku widziałam potrzebę kultywowania tradycji ludowej i folkloru naszego regionu, większej pomocy twórcom ludowym w przekazywaniu swoich umiejętności młodemu pokoleniu, a także sprzedaży ich wyrobów. Widziałam potrzebę organizacji wolnego czasu młodzieży i dzieci, potrzebę udoskonalenia im lokalu, tworzenia kół zainteresowań. Zamierzałam zwiększyć imprezy o charakterze masowym, takie jak różnego rodzaju rocznice państwowe, obchody dni uroczystych, bale, a także imprezy o charakterze rekreacyjno – sportowym. Zamierzałam stworzyć pomieszczenia MGOK-u

dla społeczeństwa i skupić przy nim różne grupy społeczne. Zakładałam większe uczestnictwo etatowych pracowników MGOK w pracach Towarzystwa Przyjaciół Lipska. Zupełnie nowym zadaniem w pracy ośrodka było wydawanie gazety lokalnej.

Co z tych zamierzeń udało się zrealizować? Które z nich nie wyszły i dlaczego?

Z chwilą objęcia przeze mnie stanowiska dyrektora, roczny budżet MGOK-u przedstawiał się następująco: 66,8 % budżetu stanowiły płace pracowników i pochodne od funduszu płac, takie jak: ZUS i Fundusz Pracy, 16,4 % przewidziane było na opłatę ogrzewania budynku i energii elektrycznej. Na działalność merytoryczną Ośrodka, a także materiały i remonty pozostawało 16,8 %, co stanowiło kwotę 10 202 zł rocznie. Stan pomieszczeń, w jakim je zastałam, załamałby niejednego silniejszego ode mnie; drzwi podziurawione, każda kłamka zostawała mi w rękę, parkiet koloru ziemi, cały pokój od podłogi do sufitu połamanych krzeseł (a tylko dwa sprawne i to będące na stanie biblioteki), zdemontowane grzejniki, dziury w ścianach na wylot, cztery wiadra petów w skrzyni nad wieszakiem, resztki sprzętu, obudowy kolumn, połamane stoliki i biurka zajmowały duże przeciwie pomieszczenie garderoby. Pracę swoją musiałam rozpocząć od sprzątnięcia łazienek, pomieszczeń, szorowania podłóg i remontów. Przykro wspominać tamten okres byłam sama, pracowałam po dwie zmiany, ale wierzyłam, że będzie to służyć dobrej sprawie.

Pyta Pan co udało mi się zrealizować z moich zamierzeń? Postaram się je pokrótce wyliczyć. W zakresie folkloru i twórczości ludowej – Zespół Śpiewaczy „Lipsk” w dużej mierze dzięki moim staraniom i rozmowom, (gdyż przede wszystkim zależy to od dobrej woli i chęci członków), rozszerzył swój skład osobowy i działa prężnie, mimo długiej nieobecności instruktorki ds. folkloru. Twórcom ludowym, szczególnie pisankarkom, ułatwiałam zbyt ich wyrobów, a także popularyzację ich twórczości poprzez organizowanie lekcji pokazowych w Białymstoku, jak też ułatwianie ich uczestnictwa w jarmarkach folkloru, czy wystawach. Zapoczątkowałam organizację miejsko-gminnych konkursów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli, a także Konkursów Wielkanocnych. Są one kierowane do społeczeństwa miasta i gminy. Zorganizowałam pracownię tkactwa dwuosnowowego, w której odbywały się zajęcia w dwóch grupach w roku szkolnym 1996/97. Krosna i inne przedmioty otrzymaliśmy nieodpłatnie od pana Mariana Jarmakowicza i pani Kazimiery Bądzińskiej, a remont ich wykonaliśmy we własnym zakresie. Skromne wynagrodzenie instruktorce wypłacane było przez Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Niestety, zajęcia te musieliśmy za wiesić ze względu na to, iż zabrakło pieniędzy na wynagrodzenie instruktora. Wielka szkoda, gdyż jest to bogactwo naszej rodzimej materialnej kultury ludowej.

Jeżeli chodzi o organizację cza-

Reforma Systemu Ochrony Zdrowia - - - - - w Polsce - - - - -

WOLNOŚĆ WYBORU

1 stycznia 1999 roku kończy się rejonizacja, czyli odgórne przypisanie do konkretnej przychodni czy szpitala. Decyzja o tym, kto nas będzie leczyć, należy do nas. Każdy z nas będzie miał prawo wybrać lekarza podstawowej opieki zdrowotnej (tzw. lekarza pierwszego kontaktu) lub lekarza rodzinnego, lekarza specjalistę, pielęgniarkę i położną, a także przychodnię, szpital, czy prywatny gabinet, w którym chce się leczyć. Oczywiście wymienione osoby i instytucje muszą mieć podpisaną umowę z Kasą Chorych, do której należymy

1. Jak wybieramy lekarza?

Podstawową opiekę zdrowotną sprawuje zespół lekarzy specjalistów – pediatra, internista, ginekolog i stomatolog. W ostatnich latach powstają gabinety lekarzy rodzinnych. Jest to nowa grupa lekarzy, którzy docelowo przejmą funkcję lekarzy opieki podstawowej, z wyjątkiem stomatologa. Obecnie mamy ich tylko 3 tys., tak, że nie wszędzie są oni dostępni. Jeśli w miejscu zamieszkania lekarze rodzeni prowadzą już praktyki medyczne, to będzie można z ich usług skorzystać. Lekarz opieki podstawowej, czy lekarz rodzinny będzie pełnił w życiu każdej rodziny bardzo ważną rolę. Będzie się nami opiekował, dora-

dzał, kierował na badania diagnostyczne i specjalistyczne, w sytuacjach nagłych interweniował, a w kryzysowych – kierował do właściwego szpitala. Będzie naszym opiekunem, powiernikiem i przewodnikiem po nowym systemie ochrony zdrowia. Umowa, którą zawiera lekarz opieki podstawowej lub lekarz rodzinny z Kasą Chorych, zobowiązuje się do sprawowania opieki nad swoimi pacjentami przez całą dobę. Do lekarzy specjalistów wypisuje skierowanie nasz lekarz opieki podstawowej. Wybieramy spośród tych, którzy mają podpisaną umowę z naszą Kasą. Bez skierowania możemy skorzystać z pomocy ginekologa i położnika, stomatologa, dermatologa i wenerologa, onkologa i psychiatry, a także z leczenia odwykowego dla osób uzależnionych od alkoholu, środków odurzających i substancji psychotropowych oraz tytoniu. Jak również z lecznictwa dla osób zakażonych wirusem HIV, dla chorych na gruźlicę, dla kombatantów w zakresie chorób wojennych i obozowych. Inne świadczenia specjalistyczne bez skierowania są udzielane w sytuacji wypadku, zatrucia, urazu, stanu zagrożenia życia lub porodu.

2. Jak wybieramy szpital i prywatny gabinet?

Warunek jest taki sam jak w

poprzednich przypadkach – wybrany szpital lub gabinet prywatny muszą mieć umowę z naszą Kasą. Szpitale będą podzielone według tzw. poziomów referencyjnych, w zależności od zakresu i rodzaju udzielanych przez nie świadczeń zdrowotnych. Skierowanie do szpitala wypisuje lekarz opieki podstawowej lub lekarz specjalista.

W razie wypadku, zatrucia, urazu, porodu, zagrożenia życia świadczenia szpitali są udzielane bez skierowania. Prywatny gabinet wybieramy w sposób prostszy. Musimy tylko sprawdzić, czy ma on podpisaną umowę z Kasą. Informacja o tym będzie wywieszona w gabinecie. Jeśli prywatny gabinet prowadzi praktykę lekarza opieki podstawowej lub lekarza rodzinnego, to możemy wybrać go na naszego lekarza pierwszego kontaktu. Jeśli natomiast prowadzi praktykę lekarza specjalisty, to korzystamy z niego na zasadach ogólnych.

Swojego lekarza będzie można wybrać albo w grudniu, jeszcze przed uruchomieniem nowego systemu, albo po 1 stycznia przy okazji pierwszej wizyty w przychodni z powodu choroby. Przez pierwsze miesiące przyszłego roku dowodem na to, że mamy prawo do świadczeń medycznych z tytu-

ciąg dalszy str. 6

Reforma Systemu Ochrony Zdrowia ----- w Polsce -----

tu ubezpieczenia zdrowotnego będą legitymacje ubezpieczeniowe, książeczki RUM (Rejestr Usług Medycznych) lub inne dokumenty, które dotychczas upoważniały nas do leczenia, wraz z poświadczeniem po brania składki. Stopniowo wszyscy ubezpieczeni otrzymają kartę ubezpieczenia zdrowotnego, która zastąpi dotychczasowe dokumenty i będzie swobodną przepustką do systemu ochrony zdrowia.

FINANSOWANIE ŚWIADCZEŃ MEDYCZNYCH

Za leczenie zapłaci Kasa Chorych. Jest to nowa instytucja systemu ochrony zdrowia. W całym kraju będzie 16 regionalnych Kas Chorych i jedna branżowa, którą założyli pracownicy resortów – obrony narodowej, spraw wewnętrznych i administracji oraz transportu (PKP). Kasy będą zawierały z lekarzami, szpitalami i prywatnymi gabinetami umowy na wykonanie świadczeń medycznych na rzecz swoich członków. 1 stycznia 1999 roku każdy z nas zostanie automatycznie członkiem regionalnej Kasy Chorych w województwie, w którym mieszka, lub członkiem kasy branżowej. Od 1 stycznia 2000 roku będziemy mieli prawo wyboru dowolnej Kasy na terenie całego kraju.

Od przyszłego roku wchodzi w życie ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, która mówi, że część naszych dotychczasowych podatków – w wysokości 7,5 % na-

szego dochodu – będzie wpłacana do Kas i będzie to nasza składka na ubezpieczenie zdrowotne. Daje ona prawo ubezpieczonemu do korzystania ze świadczeń medycznych wykonywanych przez szpital, przychodnię, prywatny gabinet medyczny, które mają podpisaną umowę z jego Kasą regionalną. Takie same uprawnienia mają członkowie rodziny, pozostający na wyłącznym jego utrzymaniu. Składka ubezpieczeniowa jest odliczana od naszych podatków i nie będziemy musieli na nią dodatkowo płacić.

Ubezpieczenie zdrowotne jest powszechne. Nikt nie będzie pozbawiony pomocy lekarskiej. Podstawową bowiem zasadą budowanego systemu jest solidarność – bogatych i biednych, zdrowych i chorych, młodych i starych. Za każdego pracownika składkę będzie obliczać i płacić pracodawca. Za zatrudnionego na umowie-zleceniu lub umowie agencyjnej – zleceniodawca. Za bezrobotnego pobierającego zasiłek i osobę na zasiłku przedemerytalnym – Urząd Pracy. Za emeryta i rencistę – ZUS. Za rolnika składkę z budżetu państwa obliczy i pobierze KRUS. Budżet państwa będzie opłacał składki za bezrobotnych, którzy nie pobierają zasiłku, za osoby na zasiłkach wychowawczych, pobierające rentę socjalną, zasiłek stały lub okresowy, a także za kombatanów i duchownych nie posiadających dochodu.

ZA CO ZAPŁACI KASA CHORYCH?

Kasy zapłacą w całości za:

- badanie i poradę lekarską – czyli wizytę u lekarza opieki podstawowej lub rodzinnego;
- badanie diagnostyczne – wymagane jest skierowanie, w niektórych przypadkach obowiązuje zryczałtowana opłata;
- leczenie ambulatoryjne;
- leczenie szpitalne – wymagane jest skierowanie;
- rehabilitację leczniczą – wymagane jest skierowanie;
- świadczenia pielęgniarskie;
- opiekę nad kobietą w okresie ciąży, porodu i połogu, opiekę prenatalną nad płodem i opiekę nad noworodkiem;
- opiekę profilaktyczną;
- zaopatrzenie w leki i materiały medyczne;
- zaopatrzenie w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze oraz lecznicze środki techniczne;
- orzekanie o stanie zdrowia;
- opiekę paliatywno-hospicyjną nad chorymi w stanach terminalnych.

Ciąg dalszy nastąpi.

Uśmiechnij się...

Położna pokazuje szczęśliwemu ojcu noworodka.

- *Chłopiec?! Boże, chłopiec!*
- *Proszę się uspokoić, to nie jest chłopiec. I niech pan wreszcie puści mój palec!*

Zwyczaj Bożego Narodzenia w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku

kle i albo była ostatnim daniem wieczerzy wigilijnej, albo stanowiła dekorację, a jedzono ją dopiero na drugi dzień. Można też było spotkać na stole ryż, a także orzechy i świeże jabłka.

Dekoracja niektórych stołów wigilijnych były też śledzie i ryby. Ryby nie często trafiały się na stoły chłopskie. Można spotkać się z informacjami, że ryby „czasem” pojawiały się na stole wigilijnym, lub że mają je tylko zamożniejsi, i to nie corocznie, albo, że jedzą małe rybki” smażone”. Ale mamu też informacje o rybach na stołach wigilijnych z dużych gospodarstw chłopskich, z około 3-włókowego w Ożarowie pod Warszawą, i 40-morgowego w Mrozach pod Mińskiem. W tej ostatniej rodzinie był szczupak na stole wigilijnym. Częściej trafiały się na wieczerzy śledzie. Spotykamy je prawie we wszystkich rodzinach, opisanych w 1887 r., podczas gdy ryby występowały tam wyjątkowo. Podawano przeważnie smażone śledzie. Jako napoje stawiano kawę, herbatę, czasem piwo, a najczęściej wódkę. Niekiedy była to wódka przepalana z cukrem i miodem. Trafiał się też na stole chłopskim miód domowej roboty. Wódkę pito na różne sposoby. Pito przed jedzeniem (np. w Sokalskiem), albo w czasie posiłku, albo po jego zakończeniu. 1)

Uroczyscie obchodzono święta Bożego Narodzenia. Przygotowywano na nie lepsze jadło. Podstawę tego lepszego jada było mięso i ciasto pszenne. Ciasto pszenne pieczono z takimi dodatkami, jak; jajka, cukier, rodzyunki, twa-

róg, migdały, powidła. Ilość dodatków zależała od zamożności rodziny, ale każda z nich starała się, aby przynajmniej w te święta mieć kawałek dobrego ciasta. Starano się też o mięso. Jeżeli w gospodarstwie bito jednego wieprza na rok, to robiono to często właśnie przed Bożym Narodzeniem, aby mieć mięso na te święta i na ostatki. Mniej zamożni kupowali mięso w pobliskich miasteczkach. Pierwszego dnia w święta Bożego Narodzenia zjadali potrawy pozostałe z wieczerzy wigilijnej oraz jedli kaszę, kluski, mięso, kielbasy, kiszki, chleb, ciasto. Jadło było obfite. Obiad składał się z kilku potraw np. w pewnej wsi jedzono na obiad: barszcz lub kapuśniak z mięsem, czasem krupnik z mlekiem, świeże kielbasy, mięso wieprzowe lub kaszę jaglaną ze słoniną, czasem oładki z twarogiem i zawsze wódkę. Przeważnie jadło szykowano zawczasu, bo istniał w niektórych okolicach zwyczaj, że przez całe święta nic nie robiono. Nie gotowano, nie palono w piecach, a nawet nie zamiatano. 2)

Ks. E. Anuszkiewicz

1. Tadeusz Sobczak, Konsumpcja żywnościowa chłopska w Królestwie Polskim w 2 połowie XIX i początkach XX wieku, Wrocław 1986, s. 241-246.

2. Tamże, s. 246-247. Por. Ks. Edward Anuszkiewicz, Zwyczaje Bożego Narodzenia, w: Martyria świadectwo Ełk Rok VI grudzień 1996 Nr 12 (69), s.6: Ks. Edward Anuszkiewicz, Czar gwiazdy betlejemskiej nad Biebrzą, w: Martyria, grudzień 1997 Nr 11 (80), s. 6.

PRZETARG

Szkoła Podstawowa w Lipsku ul. Szkolna 1, ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż samochodu marki NYSA 521 M, rok produkcji 1973, cena wywoławcza – 500 złotych (słownie: pięćset złotych).

Pojazd wymieniony wyżej można będzie oglądać w dniu 7 stycznia 1999 roku, w godzinach od 7³⁰ do 9³⁰, w Lipsku przy ul. Szkolnej 1.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 stycznia 1999 r. o godz. 9³⁰ w Szkole Podstawowej w Lipsku, ul. Szkolna 1, pokój nr 8. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 9³⁰ w kasie Zespołu Ekonomiczno - Administracyjnego Szkół w Lipsku.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

WŚMIECHNIJ SIĘ

- O zakupie „malucha” zdecydowała nasza babcia – powiada Tomasz .
- Pożyczyła wam pieniądze ?
- Nie w tym rzecz . Pojechała z nami do salonu sprzedaży, długo przebierała w modelach i kolorach . Babcia jest trochę przesadna, dlatego wypytywała sprzedawcę o rozmaite wady pojazdu. Gdy usłyszała że właśnie w „maluchu” jest najtrudniej „wyciągnąć nogi”, zdecydowała z miejsca :
- Kupujemy . Niechaj i ja jeszcze sobie trochę pojeżdżę.

Na kulturze się nie zarabia, kulturę (...) trzeba finansować

su wolnego dzieci i młodzieży, to prowadzone były dwa razy w tygodniu zajęcia w kółku plastycznym, dwa razy w tygodniu dzieci i młodzież uczyły się praktycznej gry na instrumentach, nie udało się bowiem zorganizować ogniska muzycznego ze względu na wysoką odpłatność rodziców. W okresie pracy instruktorki ds. folkloru dwa razy w tygodniu odbywały się zajęcia kółka recytatorskiego. Od listopada 1996 roku działa Młodzieżowy Zespół Taneczny.

Wszelkie rocznice państwowe znalazły odbicie w pracy MGOK, odbyły się dwa bale sylwestrowe, dwa bale karnawałowe, dwa bale pracowników samorządowych. Zakłady pracy nie były zainteresowane organizacją ich rocznic i świąt, poza Strażą Graniczną dla której dwukrotnie organizowana była choinka noworoczna dla ich dzieci i pracowników.

Myślę też, że obchody Dni Lipska w obu latach mojej pracy miały nieco inny charakter niż zwykle, i jakkolwiek nie są one organizowane tylko przez MGOK, to wkładu pracy jego pracowników nie sposób pominąć. Zakładałam większą współpracę z zakładami pracy i Międzyzakładowym Klubem Sportowym „Biebrza” w zakresie organizacji imprez rekreacyjno – sportowych. Nie udało się jednak nawiązać współpracy z Klubem „Biebrza”, a z zakładów pracy tylko Straż Graniczna zwróciła się o sfinansowanie ich rozgrywek sportowych. W bieżącym roku zorganizowaliśmy jedynie we współpracy ze śp. ks. Jerzym Dzieniszewskim turniej piłki nożnej o puchar burmistrza. W ubiegłym sezonie pracownik MGOK-u

świadczył usługi kołu wędkarskiemu przy wypożyczaniu kajaków. Również wszelkie zawody i rozgrywki wędkarskie organizowane przez koło są finansowane z budżetu Ośrodka.

Współpraca z TPL wyrażała się we wspólnym organizowaniu konkursów bożonarodzeniowych i wielkanocnych, konkursu na najładniejszą posesję, ogródek, balkon, obchodów Dni Lipska, wydawaniu Biuletynu TPL i pomocy we wszystkich innych sprawach, z którymi zwróciło się towarzystwo, między innymi w opracowaniu materiałów do folderu Lipska.

Gazeta lokalna „Echo Lipska” wydawana była przez cały okres mojej pracy w Ośrodku.

Kultura jest finansowana przez samorząd. Jak układała się współpraca Pani z radą miejską i burmistrzem? Czy wspierali oni działalność kulturalną hojną czy też skąpą ręką?

W radzie I kadencji byli i tacy radni, którzy uważali, że kultura jest niepotrzebna, a książki, to wymysł komuny. Zapewne między innymi dlatego zastałam budynek w takim stanie, jak wspomniałam wyżej. Radni II kadencji nie mieli już tak drastycznych poglądów, ale mimo to, kultura przegrywała z drogą, zdrowiem, z podatkami i wszystkim innym. Gazeta lokalna utrzymała się tylko dzięki zdecydowanej postawie burmistrza. Myślę, że radni nie do końca uświadamiają sobie, że na kulturze się nie zarabia, kulturę, małą, czy dużą, trzeba finansować. W ubiegłym roku nieco więcej udało się uzyskać pieniędzy na książki, nie zaspakaja to jednak potrzeb mło-

dzieży uczącej się i zainteresowań społeczeństwa. Wszelkie inne konieczne prace, jak remont i badanie instalacji elektrycznej i odgromowej, remont c.o., instalacji wodnej, remont i malowanie pomieszczeń, łatanie dachu, uzupełnianie rynien, itp. odbywało się kosztem innej działalności kulturalnej i wyposażenia pracowników.

Skąd jeszcze pozyskiwała pani pieniądze na działalność?

Niewielki dochód mamy z gazyty. Dochód z dyskotek dla młodzieży pokrywa koszty energii elektrycznej tych imprez. Zarabiamy też na wynajmowaniu sali na wesela, nie możemy jednak zbyt wiele brać za ten wynajem, gdyż nie dysponujemy wystarczającą ilością stolików i krzeseł. Nie dysponujemy żadnymi naczyniami, ani też sprzętem kuchennym. Wynajmujący musi zapewnić to we własnym zakresie, co niejednokrotnie go odstrasza. Nieco dochodu (również wielkości pokrycia energii elektrycznej tych imprez) przyniosły bale karnawałowe i sylwestrowe. Dochód Ośrodka z tytułu tej działalności wyniósł:

w 1996 r – 406 zł

w 1997 r – 6 990 zł

w 1998 r – 8 711 zł

Można zauważyć, że w ciągu tych dwóch lat zmienił się wygląd pomieszczeń samego budynku, przybyło także nowego sprzętu. Jak to pani zrobiła i za jakie środki?

Jak już wspomniałam nie zastałam żadnego sprzętu, z którym mogłabym prowadzić jakąś działalność kulturalną, czy rozrywkową. Wspólnie więc z burmistrzem podjęliśmy działania, aby zatrudnić rencistę i uzyskać w ten sposób pieniądze na zakup sprzętu. Rencista został zatrudniony, a Urząd Pracy zrefundował zakup sprzętu nagłaśniającego i pobory tegoż rencisty przez okres 18-tu miesięcy. Zatrudnienie tego rencisty było o tyle trafne, że miał on

Na kulturze się nie zarabia, kulturę (...) trzeba finansować

uprawnienia budowlane, dlatego remonty i odnawianie pomieszczeń mogliśmy wykonać we własnym zakresie i niewielkim kosztem.

Jak pan również doskonale wie, Gazeta lokalna od początku, tj. od 1993 roku wydawana była „meto-
lą kamienia łupanego”. Miałam do dyspozycji tylko maszynę do pisania wypożyczoną przez urząd gminy. Ile trzeba było pracy włożyć w wydanie gazety tą metodą i jaka była jej jakość, nie muszę chyba panu i Czytelnikom tłumaczyć. Podjęłam więc znowu starania uzyskania pieniędzy z biura pracy i uzyskałam je poprzez zatrudnienie rencisty na takich zasadach jak poprzednio. Dzisiaj więc mamy sprzęt komputerowy i kserokoparkę, a poprawę jakości naszej gazety można ocenić chociażby po tym numerze. Rencista, mający wykształcenie i uprawnienia muzyczne prowadzi zespół taneczny, służy radą dwóm zespołom instrumentalnym, obecnie uczy dzieci śpiewania kolęd, i może prowadzić bezpłatnie indywidualne nauczanie gry na pianinie, gitarze i akordeonie, o ile znajdą się chętni.

Poprzedniej dyrektor zarzucało, że nie współpracuje z młodzieżą. Co w tym zakresie zmieniło się za pani rządów?

Od początku mojej pracy szukałam kontaktów z młodzieżą, zapraszałam na spotkania i rozmowy. Młodzieży jest jednak dużo, dorastają coraz nowi i różne są ich cele i oczekiwania. Niektórzy z nich znaleźli swoje miejsce w zespole tanecznym, inni uczyli się i uczą muzyki, czy śpiewu, większość jednak młodzieży woli taką rozrywkę, jak dyskoteki (choć

tak prawdę mówiąc nie jest to żadna działalność kulturalna, a rozrywkowa). Nie ma w tym nic złego i takie dyskoteki od początku mojej pracy są dla młodzieży organizowane. Jest jednak kilka jednostek, które psują obraz wartościowej lipskiej młodzieży. Przychodzą na dyskoteki pijani, wszczynają bójki, dokonują zniszczeń, o czym niejednokrotnie mówiłam i pisałam na łamach „Echa Lipska”. Bez współdziałania rodziców i policji pracownicy MGOK niewiele mogą zdziałać w tym zakresie. Wszelkie rozsądne inicjatywy młodzieży były i są przeze mnie popierane.

Mimo tego jednak nadal są zarzuty, że MGOK nie spełnia swych zadań i nie przyciąga młodzieży, która nie ma gdzie się podziać wieczorami oraz w niedzielę i święta, bo pomieszczenia są zamknięte. Wytknął to pani przewodniczący rady miejskiej Antoni Kościuch. Co pani na to?

Zgadzam się z tym. Młodzież powinna mieć gdzie się spotkać, ale trzeba ją czymś zająć, a to, mimo, iż wiele już zrobiono w budynku wymaga jeszcze nakładu środków. Cieszę się z pozytywnego nastawienia przewodniczącego obecnej rady miejskiej, co do finansowania potrzeb młodzieży. W takiej sytuacji ma to szansę pozytywnej realizacji.

Mówi się także, że zatrudnienie w MGOK wzrosło dwukrotnie, a działalność dwukrotnie zmalała. Czy tak jest naprawdę?

Naprawdę? Chętnie usłyszałabym od pana, w czym ta „dwo-

krotna” działalność się wyrażała. W dokumentacji MGOK-u nie znalazłam jej odbicia, prowadzenie kroniki działalności zakończono na roku 1992, a i mieszkając tutaj od 1979 roku nie bardzo widziałam tę „dwukrotną” działalność. Jeżeli chodzi o duże zatrudnienie, to chyba w sprawozdaniach. Poprzednia pani dyrektor jest pracownikiem MGOK-u, ponieważ jest na urlopie wychowawczym, instruktorka ds. folkloru w okresie mojej 2,5 letniej pracy urodziła dwóch synów i jej nieobecność z tytułu urlopów macierzyńskich, wypoczynkowych i zwolnień lekarskich związanych z ciążą i porodem wyniosła 364 dni roboczych. Zatrudnienie sprzątaczek przez cały okres załatwiałam z urzędem pracy w ramach prac interwencyjnych, a trzeba podkreślić, że biorąc pod uwagę powierzoną i rodzaj działalności, pracy sprzątaczek MGOK-u nie można porównać z pracą sprzątaczek biurowej. Ilu więc tak naprawdę pracowników zostawało do merytorycznej działalności?

Jak układała się i układa współpraca ze szkołą podstawową i zasadniczą szkołą rolniczą? Na czym ona polegała?

Bardzo dobrze. Szkoła Podstawowa w Lipsku współdziałała z MGOK-iem w przygotowaniu wszelkich rocznic państwowych, czy imprez masowych (Dni Lipska, warsztaty artystyczne). MGOK popularyzował dorobek zespołów szkolnych na łamach „Echa Lipska”, w folderkach, a także poprzez umożliwianie uczestnictwa zespołu tanecznego w festynach. Uczennice Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Lipsku uczęszczały na zajęcia w pracowni tkackiej w roku szkolnym 1996/1997. Poza tym Szkoły Podstawowe w Bohaterach i Rygałównie, a także przedszkole samorządowe uczestniczyły co roku w konkursach bożonarodzeniowych i wiel-

*Na kulturze się nie zarabia,
kulturę (...) trzeba finansować*

kanocnych.

Kto jeszcze wspierał i wspiera kulturę w Lipsku i wspól-Pracuje z MGOK?

Obchody Dni Lipska, szczególnie w tym roku, sponsorowały wszystkie zakłady pracy i sklepy, którym jeszcze raz, tą drogą serdecznie dziękuję.

Przez wiele lat Lipsk był ośrodkiem twórczości ludowej, która koncentrowała się właśnie w MGOK. Czy coś się zmieniło w tym zakresie?

I nadal jeszcze jest takim ośrodkiem, szczególnie w zakresie pisankarstwa. Jeżeli chodzi o tkactwo dwuosnowowe należy koniecznie nauczać młode pokolenie, gdyż umiejętność ta zaginie ze względu na sędziwy wiek tkaczek. Na 36 twórców ludowych zrzeszonych w Suwalskim Oddziale Stowarzyszenia Twórców Ludowych, 20 mieszka i tworzy Na terenie miasta i gminy Lipsk. Niezrzeszonych jest dwukrotnie więcej, jednakże od trzynastu lat nikt nie uzyskał statusu członka STL. I tu jest pole do popisu pracownikom MGOK i zarządowi koła.

Czy istnieje i jak wygląda współpraca z gminami ościennymi na polu kultury?

Zespoły nasze były zapraszane i występowały w Dąbrowie Białostockiej, Augustowie, Sztabinie w Rudawce na terenie gminy Płaska. Z Dąbrowy Białostockiej w

ubiegłych latach występował dziecięcy zespół wokalny, w tym roku dwukrotnie występował chór „Dąbrowiaczy” i kabaret „Kłós”. O ile mi wiadomo w Sztabinie i Płaskiej nie działają ośrodki kultury, trudno więc mówić o innej współpracy.

Czy coś się zmieni, według pani, w kulturze na lepsze lub gorsze po wejściu w życie reformy administracyjnej kraju?

Prowadzenie działalności kulturalnej jest zadaniem własnym gminy o charakterze obowiązkowym. Tylko od samorządu zależy będzie jak to zadanie będzie realizowane. Obawiam się jednak że przy tak skromnych środkach, jakimi dysponuje samorząd, kultura nadal będzie na końcu listy potrzeb.

Co chciałaby pani zmienić i ulepszyć w swojej pracy, gdyby została pani dyrektorem na drugą kadencję?

Ujmę to w programie działania, jeżeli zdecyduję się przystąpić do konkursu.

Czy ma pani coś jeszcze do dodania do tego, o czym do tej pory rozmawialiśmy?

Owszem. Mogłabym poruszyć jeszcze wiele tematów, ale zabraknie panu miejsca w gazecie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał T. Kasjanowicz

OBWIESZCZENIE **Zastępcy Wojewódzkiego** **Komisarza Wyborczego** **w Suwałkach** **z dnia 8 grudnia 1998 r.**

Na podstawie art. 84 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz. U. Nr 95, poz. 602) **pełnomocnik komitetu wyborczego, którego lista kandydatów została zarejestrowana, obowiązany jest sporządzić sprawozdanie finansowe o źródłach pozyskanych funduszy oraz poniesionych wydatków na cele wyborcze, według wzoru ustalonego w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 29 września 1998 r. (Dz. U. Nr 124, poz. 817).**

Jeżeli komitet wyborczy utworzony przez wyborców osiągnie nadwyżkę pozyskanych środków finansowych nad poniesionymi wydatkami, pełnomocnik komitetu wyborczego jest obowiązany do jej przekazania instytucji charytatywnej. Informację o tym, ze wskazaniem celu, na który nadwyżka została przekazana, zamieszcza się w sprawozdaniu finansowym.

Sprawozdanie finansowe pełnomocnik komitetu wyborczego obowiązany jest złożyć Zastępcy Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego w Suwałkach w ciągu 3 miesięcy od dnia wyborów tj. do dnia 11 stycznia 1999 r. (na adres: Krajowe Biuro Wyborcze Delegatura Wojewódzka w Suwałkach, ul. Noniewiczza 10 16-400 Suwałki).

Pełnomocnik komitetu wyborczego utworzonego przez wyborców jest obowiązany przechowywać dokumenty związane z finansowaniem kampanii wyborczej przez okres 12 miesięcy od dnia wyborów.

Zgodnie z art. 201 ust.2 cytowanej wyżej ustawy za niewykonanie obowiązku sporządzenia i złożenia sprawozdania finansowego albo za podanie w nim nieprawdziwych danych grozi kara grzywny, natomiast za niewykonanie obowiązku przekazania nadwyżki środków finansowych instytucji charytatywnej – grozi kara grzywny albo kara pozbawienia wolności do lat 2 albo obie kary łącznie.



K R Z Y Ż Ó W K A

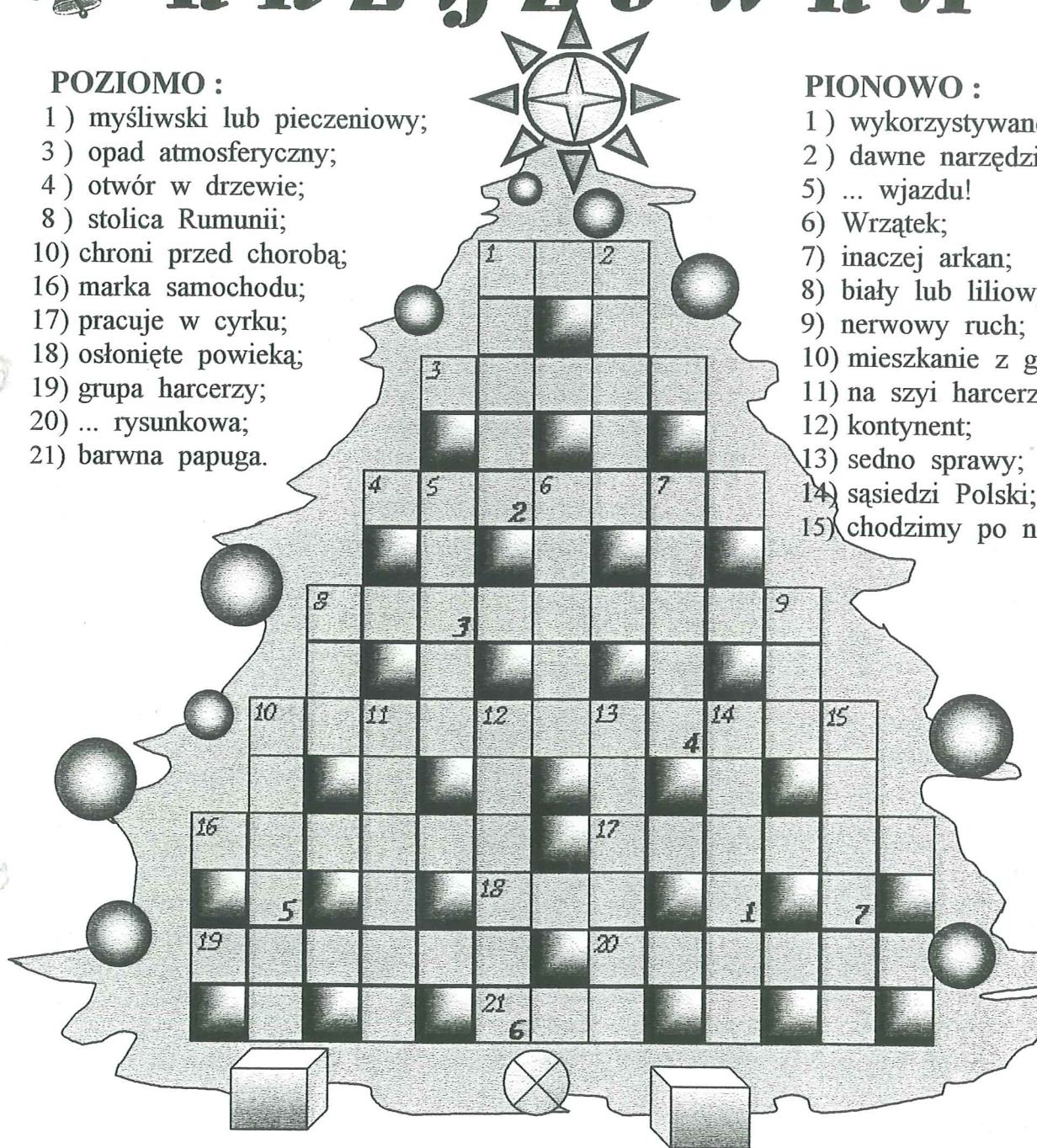


POZIOMO :

- 1) myśliwski lub pieczeniowy;
- 3) opad atmosferyczny;
- 4) otwór w drzewie;
- 8) stolica Rumunii;
- 10) chroni przed chorobą;
- 16) marka samochodu;
- 17) pracuje w cyrku;
- 18) osłonięte powieką;
- 19) grupa harcerzy;
- 20) ... rysunkowa;
- 21) barwna papuga.

PIONOWO :

- 1) wykorzystywane w zimie;
- 2) dawne narzędzie rolnicze;
- 5) ... wjazdu!
- 6) Wrzątek;
- 7) inaczej arkan;
- 8) biały lub liliowy;
- 9) nerwowy ruch;
- 10) mieszkanie z gałęzi;
- 11) na szyi harcerza;
- 12) kontynent;
- 13) sedno sprawy;
- 14) sąsiedzi Polski;
- 15) chodzimy po niej w parku.



KUPON NR.12

Rozwiązanie krzyżówki z nr 11) 98 brzmi: *IDZIE ZIMA.*

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie wraz z załączonym kuponem, na adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23, w terminie do 20 stycznia 1999 r. rozlosujemy nagrody książkowe.

„ ECHO LIPSKA ” Miesięcznik Informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji : 16-315 Lipsk , ul. Rynek 23 . Zespół Redakcyjny : Stanisława- Ewa Mucha , Tadeusz Kasjanowicz , Cezary Gładczuk .

Kącik poezji

Hej! kołeda, kołeda...

Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko nam się rozplątało,
węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supelki,
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

I oby w nas złośliwe jędze
pozamieniały się w owieczki,
a w oczach mądre czy stanęły
jak na choince barwnej świeczki.

By anioł podarł każdy dramat
aż do rozdziału ostatniego,
kładąc na serce pogmatwane,
jak na osiołkę kompres sniegu.

Aby się wszystko uprościło,
było zwyczajne, proste sobie,
by szpak pstrokaty, zagrypiiony
fikał koziołki nam na grobie.

Aby wątpiący się rozplakali
na cud czekając w swej kolejce,
a Matka Boża, cichych, ufnych,
jak ciepły płód wzięła na ręce.

J. Twardowski

Ludowa przepowiednia

Rok ten będzie jaki taki
taki taki. No to jaki?
Będzie taki, albo siaki,
a pod koniec jaki taki!

Świeci gwiazdka na niebie
wigilijna, grudniowa,
to zabłyśnie nad światem,
to za chmury się chowa.

Po wszechświata bezdrożach
zimny księżyc się szwenda,
skrzypi gałąź na sosnie.
Hej! kołeda, kołeda.

Siedzi babcia staruszka
przy bielonym kominie,
trzyma w ręku opłatek
i łza z oczu jej płynie.

Bo jest słaba i smutna
i samotna jak palec,
nikt tu kołed nie śpiewa,
nikt już świeczek nie pali.

Rozleciały się dzieci
hien – po świecie szerokim,
po rodzinnym mieszkaniu
nie zatętnią ich kroki.

Dziadek dawno już umarł,
pewno siedzi gdzieś w niebie,
płacze babcia i wdycha,
by ją zabrał do siebie.

Hej! kołeda, kołeda,
kraczą wrony nad polem,
coraz więcej miejsc pustych
jest w Wigilię przy stole.

Jerzy Jabłonka
(poeta ludowy)



Na Nowy Rok

Stary rok się skończył
no i mamy nowy kalendarz.
A dzień każdy w nim
ten sam, nie inny.
Będzie znów do roboty
wypędzać sekundy, minuty,
godziny.

A nam – wyżej głowa znad ziemi
A nam – łęczą na skrzydłach
rzes.
Aż się wszystko – jak w baśni –
odmieni.
Aż się radość znajdzie i sen

Do naszych Czytelników



Od listopada br. zaprzestaliśmy informowania naszych Czytelników o narodzinach, ślubach i zgonach, zaistniałych w rodzinach naszej miejscowości – gminnej społeczności. Spowodowane zostało to ukazaniem się ustawy o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133 z 97 r., poz.883). Bolejemy nad tym, gdyż rubryka ta cieszyła się popularnością wśród naszych Czytelników, a fakt informowania o tych zdarzeniach był społecznie akceptowany.

W związku z tym zawiadamiamy, iż informacje o narodzinach, ślubach, czy zgonie będziemy mogli zamieścić na łamach „Echa Lipska” tylko w tym wypadku, gdy przy sporządzaniu aktów w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lipsku zainteresowane osoby wyrażą na to zgodę na piśmie.

(es)



BIULETYN TPL LIPSK N/BIEBRZĄ



*„Boże Narodzenie ma tyle znaczeń ...
to czas wspólnoty, miłości, dawania ...
piękne tradycje, które pielęgnujemy z oddaniem”*

*Z życzeniami wszystkiego, co najlepsze
w Święto i przez cały 1999 rok*

*Zarząd
Towarzystwa Przyjaciół Lipska*

OGŁOSZENIE

**Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Lipska zaprasza wszystkich członków na
WALNE ZGROMADZENIE –
zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie się
16 stycznia 1999 r. godz. 15⁰⁰
w sali kina „Batory”. Prosimy
o niezawodne przybycie.**

PRZEGLĄD WIDOWISK KOŁĘDNICZYCH

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku, we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Lipska, organizuje Przegląd Widowisk związanych ze Świętami Bożego Narodzenia, Nowego Cel przeglądu – kultywowanie tradycji związanych z tymi świętami.

Przegląd jest otwarty dla wszystkich chętnych, po przesłaniu Karty zgłoszenia uczestnictwa. Organizatorzy proponują występ jednej grupy w czasie nie przekraczającym 20 min. Przewiduje się nagrodzenie trzech najlepszych widowisk: I nagroda 300 zł, II nagroda 200 zł, III nagroda 100 zł. Organizatorzy zastrzegają prawo innego podziału nagród. Przegląd odbędzie się 24.01.1999 r. o godz. 14⁰⁰ w sali kina „Batory” w Lipsku.

OSTATNIA DROGA

KS. JERZEGO

W sobotę, 5 grudnia 1998 roku zmarł Ks. mgr Jerzy Dzieniszewski, kapłan Diecezji Elckiej, wikariusz i katecheta parafii p. w. Matki Bożej Anielskiej w Lipsku.

Ksiądz Jerzy Dzieniszewski urodził się 1 listopada 1969 roku w Augustowie. Studia filozoficzno – teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Łomżyńskiej, a następnie Diecezji Elckiej.

Święcenia kapłańskie otrzymał 15 czerwca 1996 r. w Elku, z rąk Jego Ekscelencji Biskupa Wojciecha Ziemby, Biskupa Elckiego.

Uroczystości pogrzebowe zmarłego Kapłana rozpoczęły się 7 grudnia 1998 r. o godz. 15,00 w Lipsku, eksport ciała do kościoła parafialnego. Po Mszy św. ciało przewieziono do Augustowa. W środę, 9 grudnia 1998 r. o godz. 11,00 w kościele p. w. św. Jana Chrzciciela w Augustowie, została odprawiona Msza św. pogrzebowa, po której ciało zostało złożone na miejscowym cmentarzu.

W czasie żałobnej Mszy św. w naszym kościele ks. Jerzego pożegnali: ks. Biskup Edward Samsel, proboszcz parafii Lipsk ks. Jerzy Lubak, burmistrz Andrzej Lićwinko, kierownik Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Lipsku Jerzy Krysztopik, kolega księdza, z którym ks. Jerzy studiował w seminarium duchownym oraz księża z sąsiednich parafii i diecezji.

W uroczystościach pogrzebowych w Lipsku i Augustowie uczestniczyła orkiestra OSP w Lipsku, młodzież szkolna oraz wielu parafian.

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

ks. Jerzego Dzieniszewskiego

wikariusza parafii Lipsk

składają

Burmistrz Miasta i Gminy Lipsk

Samorząd Miasta i Gminy Lipsk

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Lipska

Redakcja „Echo Lipska”



BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie : Stanisława Ewa Mucha, Tadeusz Kasjanowicz , Cezary Gładczuk
Nasz adres : Biuletyn TPL , 16-315 Lipsk n/Biebrzą , ul. Rynek 23

G.P. II – 441/351/82